

Umyślnie.



— Zwracam uwagę, że toaleta pani już dawno wyszła z mody.

— Ja tak, proszę pana, to umyślnie — aby sobie mąż przypominał miodowe miesiące...

— Tak, ale toaleta pani będzie mu przypominać to, czego już niema...

Popularna melodia.

Kompozytor odegrał przyjacielowi urywek ze swej nowej opery i pyta:

— Cóż? Jak ci się podoba ta melodia? Prawda, że może liczyć na popularność?

— Naturalnie.

— Łatwa, wdzięczna.

— Powiem ci więcej: ona już jest popularna.

Cudowne dziecko.

— Jakże tam synek pana dobrodzieja?

— O, powiadam panu, cudowne dziecko!

— No?

— Od rana do wieczora siedzi nad papierem z pendzlem w ręce i maluje.

— I okazuje talent?

— Ogromny!

— A coż maluje?

— Ba, mój panie! Nie okazywałby talentu, gdyby wiedział, co maluje...

Anomalia.

Nazwisko piękne! Mnóstwo panien
[za nie

Serduszką swoję z ochotą zapłaci,
Lecz gdy nazwisko to jest na sprzedanie,
Już wartość traci.

Intermezzo wiejskie.

Słońce wschodzi — słowik śpiewa,
Brzmia tu skocznie jego trele,
Rosa błyszczy na murawie,
Przebudziły się motyle.

Po nad stawem z oddalenia,
Jakaś nimfa z góry schodzi...
Wiatr rozwiewa jej sukienkę,
I namiętne czoło chłodzi.

Szybko bieży postać smukłą,
O róż polnych kwiaty trąca,
O którą jesteś nieznajoma...
Czy cię pędzi miłość wrząca?

Czyli z ust twych koralowych
Chce się zerwać skarga cicha?

Ach niestety, to pachciarka
Daje znać, że krowa zdycha.

Scena w senacie.

Na jednym z posiedzeń senatu amerykańskiego, odbywanych obecnie w Waszyngtonie, w sprawie wojny z Hiszpanią, wywołało niezmierną sensację, jak się wyrażają dzienniki, oświadczenie senatoru Butlera. Dowodził on, że płyty pancerne wszystkich prawie okrętów amerykańskich, są nicnie warte. Na to kilku senatorów zerwało się z miejsc, wołając z oburzeniem:

— Zarzuty podobne, w obecnej chwili są zdradą stanu!

Butler jednakże odpowiedział spokojnie:

— Prawdziwymi zdrajcami nie są ci, którzy oszustwa odkrywają, ale ci, którzy je świadomie popełniają, lub osłaniają.

Odpowiedź tę spokojnego amerykańczyka i prawdziwego patrioty, godziłoby się przywłaszczycielom (delikatnie wyrażać się należy!) publicznego grosza, wziąć pod uwagę i zapamiętać, nie w Ameryce — tylko...

Na wsi.

— Słyszałeś sąsiedzie, Hiszpanja ma znów kłopoty z Kubą?

— A niech ją diabli wezmą! Mnie mój Kuba parę koni ochwacił i nie mu zrobić nie mogę. To gorszy kłopot, panie dobrodzieju.

Z ulicy.



— O Jezu! jakże to ciężko stać na czterech nogach! Te żebrzy z udawaniem — to ci praca! A ludzie teraz, jak z kamienia... O Jezu!...

Z polityki.

Do rydwanu polityki
Zaprzężono dwa koniki,

Ni do miary,

Ni do pary:

Ameryka

Ciągle bryka,

A Hiszpania

Wciąż się słania.

Gdy powozi z kozła Kuba,

Zrobiła się chryja gruba.

Lecz choć konik każdy broi,

Wojna jakoś w miejscu stoi.
niz.

Dyplomatyczna wymiana korespondencji.

Bawiący w naszym mieście *głosny* artysta śpiewak X., otrzymał nadzwyczaj uprzejme zaproszenie od państwa Ygreków na skromny obiad.

List 1-szy (artysta X. do państwa Y.):
Szanowni Państwo!

Dziękując serdecznie za niespodziewany zaszczyt, jaki mnie spotkał, pośpieszam donieść, iż punkt o godz. 5-ej stawię się na obiad.

Zaskawe zaproszenie szanownych państwa tem bardziej jest miłym dla mnie, że, spożywszy jakikolwiek posiłek w godzinach popołudniowych, na żaden sposób już dnia tego śpiewać nie mogę. *Volens nolens* więc zakosztuję rekreacji, do której wzdycham oddawna.

I t. d. i t. d.

List 11-gi (pan Y. do artysty X.):

„Szanowny Panie!

Żona moja czuje się trochę słabą; z bólem więc serca zmuszony jestem odprosić wszystkich gości, zaproszonych na obiad.

I t. d. i t. d.

Y“.

Przy obiedzie.

— Mężusiu, sama dziś przyrządziłam ci obiad. Przewertowałam całą książkę kucharską.

Mąż nie nie odpowiada, wreszcie robi skromną uwagę:

— Moja żoneczko, a czy sprawdziłaś tylko?... Może w twojej książce kucharskiej są błędy zecerskie...

Kłopot.

— Wyobraź sobie, mam kłopot...

— Z jakiego powodu?

— Jak ci wiadomo, od pewnego czasu mam nieznośne strzykanie w nogach. Otóż jeden ze znajomych poradził mi, abym pił wywar z pewnych ziółek, inny znów, abym używał pewnego smarowania.

— Cóż dalej?

— Zacząłem używać obu środków. Minęły cztery tygodnie, ale nie a nie nie jest mi lepiej.

— Więc coż masz z tego powodu za kłopot?

— Oczywiście, że kłopot! Teraz sam nie wiem, co mi nie pomogło: wywar, czy smarowanie?

Wiadomości bieżące.

W tych dniach zawakowały dwie posady oficjalistów od smarowania wagonów.

Zgłosiło się trzystu pięćdziesięciu czterech kandydatów.

W takim stanie rzeczy, kolej może być porządnie smarowana.

Z teki pesymisty.

Bo, wiedźcie o tem, starzy i młodzi, że w teatrze, zwanym życiem, dawany bywa od początku świata codziennie ten sam dramat p. t. »Walka o byt« Niechaj sobie zmieniają się kie-